

Stal Nysa pokonała 3:1 SKS Hajnowkę i umocniła się w czołowej czwórce. - Szesnastozespołowa ekstraklasa, to już nie jest ten poziom, co dziesięciozespołowa. Są tam również i tacy zawodnicy, którzy nie powinni się we wspomnianej lidze znajdować. Nie czuję się na pewno gorszy od nich – powiedział środkowy Stali, Mateusz Nożewski, zapytany, czy poradziłby sobie w PlusLidze.



Czy zaczynając czwartego seta, byliście świadomi, że w tym sezonie nie wygraliście jeszcze 3:1? Zawsze kończyliście grę wynikiem 3:0 lub 3:2.

Mateusz Nożewski: - Zdawaliśmy sobie z tego sprawę, ale podczas meczu nikt o tym nie myślał. My chcieliśmy wygrać w trzech setach, a potem w czterech, żeby stracić jak najmniej sił przed sobotnim meczem z Suwałkami. Udało nam się to zrobić, choć nie było łatwo. Cieszymy się z trzech punktów.

Od spotkania z LOTOSEM Treflem Gdańsk dość pewnie wygrywacie z zespołami I ligi. Czy mecz z Gdańskiem dodał wam wiary w siebie, czy to forma przyszła, czy tak wyraźnie górujecie nad zespołami spoza czołowej czwórki?

- To już jest druga runda. W pierwszej nie byliśmy jeszcze za bardzo zgrani, do zespołu dołączyło wielu nowych zawodników. Myślę, że nadszedł wreszcie czas, że dobrze się rozumiemy. Cieszy też to, że zmiany, jakich dokonuje trener, dając szansę zawodnikom, którzy nie grali zbyt często w pierwszej części sezonu, nie osłabiają drużyny. To nadal my zdobywamy trzy punkty i jesteśmy nadal w czubie, czyli w tej pierwszej czwórce.

Już za dwa dni w sobotę czeka was mecz na szczycie, bo goście lidera. Kogo mamy uważać za faworyta tego starcia?

- Ciężko powiedzieć. Już dwa razy w tym sezonie pokonaliśmy Suwałki - w pucharze u siebie i na wyjeździe 3:0, gdzie dosyć wyraźnie wygraliśmy. Myślę, że to siedzi im w głowach i gdy przyjadą tutaj, w podświadomości będzie im to jakoś ciężać, że nie pokonali nas dwukrotnie, w tym raz tu, w Nyskim Kotle. Sądzę jednak, że to nie będzie miało decydującego znaczenia, a zaważy dyspozycja dnia. Szkoda, że dzisiaj nie wygraliśmy 3:0 - od pół godziny bylibyśmy już w szatni.

Ostatnio pojawiła się informacja, że klub oficjalnie złożył akces o prawo gry o PlusLigę. Jak to jest komentowane w szatni i czy to was dodatkowo mobilizuje?

- Zbyttno sobie tym głowy nie zaprzątamy. Wszystko w rękach prezesów i burmistrza, a my po prostu mamy grać. Jeżeli zagramy dobrze i będzie taka okazja, to czeka nas baraż. W przypadku zwycięstwa w nim, kolejnym warunkiem jest budżet i hala... Mi się jednak wydaje, że jeszcze w tym roku będzie ciężko. Ten akces, który złożyliśmy w tym sezonie jest takim sygnałem do PZPS-u, żeby traktować nas poważnie, a może dopiero w kolejnym uda się zagościć w PlusLidze.

Jest pan jednym z zawodników najdłużej grających w Stali. Grał pan tu jeszcze z Krzysztofem Rejno. On zaczepił się w PlusLidze i nieźle sobie tam radzi. Czy pan też chciałby tej PlusLigi spróbować?

- Każdy ma jakieś swoje ambicje. Krzysio Rejno udało się, wszyscy mu kibicowaliśmy. Może także ja kiedyś w niej zagram. Ciężko jest to teraz przewidzieć. Tutaj, w I lidze mam pewne granie, a nie wiadomo, jak byłoby z tym w wyższej klasie rozgrywkowej.

Ale czy patrząc przez pryzmat meczu z Treflem Gdańsk i obserwując PlusLigę uważa pan, że to jest dla pana nieosiągalny pułap?

- Nie, szesnastozespołowa ekstraklasa, to już nie jest ten poziom, co dziesięciozespołowa. Są tam również i tacy zawodnicy, którzy nie powinni się we wspomnianej lidze znajdować. Nie czuję się na pewno gorszy od nich.

Rozmowę tę opublikowałem na przegladligowy.com

Moje Wielkie Mecze są też w mediach społecznościowych:

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.intsagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

MojeWielkieMeczeTV na You Tube

{jcomments on}